

Grzyby a wino Marona

(Mushrooms and the Wine of Maron)

by

Carl A.P. Ruck

original source:

<https://open.bu.edu/bitstream/handle/2144/20636/Mushrooms%2band%2bthe%2bWine%2bof%2bMaron%2bfirst%2bprint%2bversion.pdf>

backup source: <http://www.psilosophy.info/resources/Mushrooms%2band%2bthe%2bWine%2bof%2bMaron%2bfirst%2bprint%2bversion.pdf>

wersja ang. <http://www.en.psilosophy.info/tncihrrxbihrahgmcsaacseq>

[tłumaczenie: cjuchu]

Spis Treści:

Abstrakt

Jaskinia Zeryntyjska

Likantropia

Nadmierne picie

Mieszanie wina

Fantazje zielarza

Zbieranie potworów

Żeglarstwo

Wilczy Grzyb

Strawa Orła

Brudny Taniec

Szalony Nur

Niedyskrecja Demeter na polu kukurydzy

Oдно́niki

Abstrakt

Chociaż wykopywacze w sanktuarium Wielkich Bogów na wyspie Samotraka uznają, że podczas Misterium praktykowano picie aż do upojenia, naiwnie nie postrzegano tego jako elementu scenariusza inicjacyjnego. Znalaziono liczne kubki do picia, noszące inskrypcje własności bogów, a starożytna wioska Keramidaria ("Ceramika") zajmowała się produkcją amfor, oficjalnie ostemplowanych jako autentycznie pochodzące z Samotraki, przeznaczone na eksport wina charakterystycznego dla tego Misterium, prawdopodobnie homeryckiej wersji mocnego marońskiego wina Cyklopów. Wino to istniało jeszcze w okresie rzymskim i według świadectwa prokonsula przydzielonego do tej prowincji, wymagało rozcieńczenia nawet ośmioma częściami wody do bezpiecznego spożycia. W czasach Odyseusza, stopień rozcieńczenia był dwudziestokrotny. Tak mocne wina osiągnęły swój wysoki potencjał odurzający dzięki substancjom dodanym do fermentu, co zostało obecnie potwierdzone odkryciem nienaruszonej piwnicy z winami z Kanaanu, datowanej na początek drugiego tysiąclecia p.n.e. Mit o ustanowieniu Misterium, datowany na całe pokolenia przed wojną trojańską, opowiada historię jej założyciela żeglującego jak pijany wariat po bukłaku, i podobne ustanowienia Misterium Wielkich Bogów przedstawiają kabeirycznego, karłowatego Odyseusza, żeglującego po amforze wypełnionej specjalnym eliksirem wielkiej czarodziejki Kirke. Wino to zostało wzmocnione świętym grzybem psychoaktywnym, którego antyczność można prześledzić do wilczego sakramentu Persów Achemenidów, i która jest również udokumentowana w tradycji celtyckich i nordyckich berserkerów, odnotowana już za cesarza Trajana jako rytuał Daków z Tracji, których nazywa się "Ludem Wilka" i którzy nieśli do bitwy sztandar Dracona, węża z głową wilka. Wąż jest oznaką toksyczności wilka, a zamięłowanie wilków do jedzenia grzybów było podstawą rytuałów likantropii i zapoczątkowanych braterskich sfor wojowników. W Atenach epoki klasycznej, grzybowa tożsamość tego sakramentu inicjacyjnego była powszechnie znana i nieprzyzwoicie

parodiowana na scenie komicznej. Etruskowie przenieśli ten sakrament na Półwysep Apeniński i został on włączony do zmitologizowanej historii założenia Rzymu przez Eneasza trojańskiego jako wypełnienie proroctwa o jadalnych stołach, które miały wyznaczyć miejsce pod przyszłe miasto. Kult Wielkich Bogów obejmował powszechne zjawisko ludzików, którzy materializowali się z sakramentalnego grzyba jako bajkowe stworzenia, używające grzybów jako swoich stołów zastawionych delikatnymi kawałkami, które inspirowały wizjonerskie doświadczenia i których spożywanie było tabu dla niewtajemniczonych.

Słowa kluczowe: Misterium, Wielcy Bogowie, Samotraka, żeglarstwo, wino, Maron, grzyb, Cyklopi, Odyseusz, Wróżki celtyckie, Wergiliusz, *Eneida*, założenie Rzymu, likantropia, czapka frygijska, Bassarydy, czapka lisa, Drakon, Dakowie, berserkerzy, haoma, Persowie, Kabirowie

Jaskinia Zeryntyjska

Misterium Wielkich Bogów Samotraki zostało ustanowione na miejscu obecnych pozostałości archeologicznych w VII wieku p.n.e., a kompleks świątynny został znacznie rozbudowany w epoce hellenistycznej dzięki poświęceniom macedońskich spadkobierców Aleksandra Wielkiego. Jej antyczność sięga jednak co najmniej połowy drugiego tysiąclecia. Pierwotnie, rytuał ten odbywał się we wciąż niezidentyfikowanej jaskini, jednej z kilku, z której wypływają obfite strumienie spadające kataraktami po stromym zboczu silnie zalesionej wyspy wulkanicznej, prawdopodobnie tej, która sąsiaduje z wioską Therma, które zostały poprowadzone kanałem przez miejsce późniejszego kompleksu sanktuarium znajdujące się pod nią. Legendarnymi założycielami Misterium były Amazonki, które rzekomo odkryły niezamieszkaną wyspę i poświęciły ją "Matce Bogów" na długo przed wojną trojańską. Jednak wyspa ta była prawdopodobnie już zamieszкана i święta, przynajmniej w okresie neolitu.

Sama Troja została rzekomo założona trzy pokolenia po ustanowieniu Misterium przez uchodźcę z Samotraki, aczkolwiek jego pierwotnym domem była podobno Arkadia na środkowym Peloponezie, a wojna toczyła się w trzecim pokoleniu po jej założeniu. Na liście wtajemniczonych przytoczono Agamemnona, jako zmitologizowaną historię. Arkadyjskie pochodzenie Misterium zostało wyjaśnione jako miejsce narodzin Hermesa i jego roli złodzieja krów, oraz w tradycji, którą podążył Wergiliusz opowiadając o trojańskich przodkach Rzymu. W rytuale samotrackim zachowały się modlitwy w języku przedgreckim, być może w wersji etruskiej, prawdopodobnie w dialekcie luviańskim, języku Troi, z zapożyczeniami od sąsiednich ludów frygijskich. Bóstwa, które przewodniczyły Misterium, tworzyły triadę i zachowały swoje starożytne, okultystyczne, przedgreckie imiona jako bogini Axieros, jej córka Axiokersa i partner córki Axiokersos, gdzie podobny przedrostek najwyraźniej był honorowym oznaczeniem boskości. Byli oni luźno utożsamiani z późniejszą Demeter, Persefoną i Hadesem, chociaż Axieros był także wersją anatolijskiej Matki Gór, która była wymienialna z Reią, a później nazywana Kybele. Jeśli w boskiej grupie był ktoś czwarty, nazywał się Kasmilos i był utożsamiany z późniejszym Hermesem. Co zaskakujące, odkopujący pozostałości sanktuarium wykazali niewielkie zainteresowanie Jaskinią Zeryntyjską i ograniczyli swą rekonstrukcję rytuałów do fizycznych ruin i wzmianki o bachanaliach, które interpretują jako przedstawienia teatralne. Chociaż to stanowisko archeologiczne zapewnia obszary pozwalające ujrzeć niektóre wydarzenia sakralne, takie jak ofiary, nauczanie kandydatów do inicjacji lub być może recytacja wiersza w rodzaju homeryckiego *Hymnu do Hermesa*, nie ma tam stosownego teatru, ani nie ma żadnych wzmianek o dramaturgach. Obszar poniżej niszy na pomnik Uskrzydlonego Zwycięstwa, choć wyposażony w siedzenia lub kondygnacje stojące, spozierał w dół na ołtarz do składania ofiar, bez kulis teatralnych czy skene, wymaganych do przedstawień dramatycznych. Lekko zagłębiony, mały, okrągły obszar tuż za bramą wejściową nie był amfiteatrem i zapewniał tylko kilka wąskich kondygnacji mieszczących widzów stojących w kręgu.

Starożytne świadectwo na istnienie świętej Jaskini Zeryntyjskiej jest bezsporne. O jaskini wspomina hellenistyczny poeta Likofron (*Alexandra*, 1175-1180), żyjący w III wieku n.e., wielki antykwariusz niejasnych tradycji; a jego zcentralizowanie na Misterium, nawet w tym późniejszym okresie, jest ukazane przez przedstawienie go w komplecie z występującą kataraktą, w prawym dolnym rogu marmurowej płaskorzeźby z Larisy z II wieku p.n.e., w dedykacji Danaë, przedstawiającej *theoxénia* lub "oferowanie gościnności bóstwu", "Wielkim Bogom", których ukazano jako przybywających jako Dioskurowie nad latającym Zwycięstwem (Luwr, Ma 746). Jaskinię nazwano *Zerynthos*, co jest formą językową, która wyraźnie występuje w języku poprzedzającym grekę, a bogini Hekate nosiła ją jako epitet, podobnie jak przedgreckie trackie wersje Apolla i Artemidy. Całe północne wybrzeże wyspy Samotraki nadal utożsamiano z tym epitetem w I wieku n.e.

(Owidiusz, *Tristia*, 10-19). Podobne jaskinie Zerynteckie (ang. Zerythian) istniały na całym kontynencie starożytnej Tracji. Tak zwane bachanalia, miały pierwotnie miejsce oczywiście w tych Jaskiniach, co wykluczało scenariusz jakoby istotnym elementem Misterium było odgrywanie ustalonych lub napisanych dramatów. Kilka hellenistycznych budynków, w późniejszym kompleksie świątynnym sanktuarium, można zinterpretować jako architektoniczne symulakry jaskiń, będące albo wbudowanymi w wykopane zbocze wzgórza (jak loża-sala *Anaktoron* z okresu cesarstwa), albo, jak Rotunda królowej Arsinoë z III wieku p.n.e., największą zamkniętą, okrągłą budowlą starożytnej Grecji, która pomimo swojej wielkości posiadała podłogę gruntową aby imitować jaskinię, którą zastąpiła.

Likantropia

Bóstwa Zerynteckie były czczone poprzez składanie w ofierze psów, jako ofiary związanej z chtoniczną Hekate, ale także związanej z tradycją Apolla i Artemidy, zwłaszcza w korynckiej "Jaskini Wilka" nad Delfami na Górze Parnas, która była dobrze udokumentowanym miejscem bachanaliów (Eurypides, *Ion*), które najwyraźniej nie były występami dramatycznymi, ale stanami intensywnej intoksykacji, jeszcze w II wieku n.e., jak odnotował Plutarch, który był kapłanem w Delfach; oraz w micie o tebańskim Akteonie i jego psach myśliwskich, które ponownie stały się wilkami i zaatakowały swego pana, gdy ten przemienił się w jelenia, gdy szpiegował kąpiącą się nago Artemidę. Kotytto, tracka wersja Ateny, poprowadziła ich do bitwy. Czczono ją w ekstatycznych, bachanaliowych, pijackich orgiach północowych na szczytach wzgórz (Ajschylos, frag. 27), które przetrwały aż do okresu rzymskiego w Festiwalu Cotyttia opisanym przez Horacego i Juwenala, obejmującym nie tylko intoksykację, ale także wiedzę farmaceutyczną i dzikie, rozwiązłe, rozpasanie seksualne (Ruck *et al.*, 2014; Horace, *Epodes*, 17; Juwenal, *Satires*, 2).

Udział psów jest najprawdopodobniej metaforą natury bachanaliów, wskazującą, że intoksykacja została zinterpretowana za pomocą metafory wściekłości, szaleństwa, które łączy udomowionego psa z jego dzikimi, psowatymi przodkami, jak wilki i lisy. Wściekłe szaleństwo zostało uosobione jako Lyssa, oznaczające "wilczyca" (Eurypides, *Herakles*). Cała skóra lisa rudego była noszona przez bóstwa Zerynteckie jako nakrycie głowy, a także przez bachantki trackie co najmniej jeszcze w V wieku p.n.e., które wzięły swą nazwę od skóry lisa jako Bassarides (Ajschylos, *Bassarides*; Eurypides, *Bacchae*). Mit o trackim Likurgu, nazywanym "wilczym robotnikiem" i wskazującym na likantropię, oraz homerycka relacja o jego sprzeciwie wobec trackich menad bachanckich, sugerują, że wilk reprezentuje przeddionizyjski przejaw ekstatycznej intoksykacji.

Skórę lisa stylizowano na czapkę tracką/frygijską, imitującą spiczasty, czerwony pysk zwierzęcia (Ruck *et al.*, 2014). W swojej długiej historii, nigdy nie była noszona bez odnoszenia się do znaczenia jej pochodzenia wskazującego na likantropiczną intoksykację i charakterystycznego dla inicjacji w Misterium religijne. Choć później służyła do odznaczania wyzwolonych niewolników jako kapelusz wolności w okresie rzymskim, jej pierwotne znaczenie symbolizowało wyzwolenie ze sfery zwykłej wizji lub transcendentną, zmienioną świadomość. Przede wszystkim czapkę nosili perscy kapłani zoroastrijscy, czyli Magowie, i była ona charakterystyczna dla ich mediatora z bóstwem Mitrą, i była przyznawana kandydatowi do najwyższej rangi w religii Mitraizmu, która rozprzestrzeniła się po całym Cesarstwie Rzymskim, inicjując większość cesarzy, żołnierzy i mężczyzn biurokratów, którzy zarządzali Cesarstwem (Ruck i Hoffman, 2011), aż do jego rzekomego zakończenia przez nawrócenie na chrześcijaństwo, chociaż prawdopodobnie zostało ono zasymilowane w chrześcijańskie bractwa rycerskie, takie jak *Ordre de la Toison d'Or* księcia Burgundii, Filipa Dobrego (Ruck i Hoffman, 2012). Pierwszym z siedmiu etapów inicjacji był stopień Kruka (Corax), który symbolizowany był przez kielich napoju sakramentalnego, który serwowano siódmej i najwyższej randze Ojca (Pater), rzekomo na uczcie cielesnej przedstawiającej uśmiercanego kosmicznego byka, reprezentowanego przez bochenek chleba Kruka na zakwasie, nacięty chiastycznym skrzyżowaniem elipsy słonecznej i zodiakalnej. Kapelusz nosił także legendarny Perseusz z Myken. Był ojcem Persesa, to imię nadawane piątemu stopniowi w inicjacyjnym wznoszeniu się Mitraizmu jako "Perskim", którego kapłańskim tytułem podczas ceremonii było "Strażnik Owoców".

Nadmierne picie

Z pozostałości samotrackiego sanktuarium zachowało się wiele naczyń do picia, co prowadzi odkrywców do wniosku, że nadmierne picie - aż do stanu intoksykacji - było elementem inicjacji (Lehmann, 1954, 1998, wyd. 6 1954: 40), chociaż nie dostrzegają roli świętego eliksiru, jaki był używany we wszystkich inicjacjach misteryjnych, w szczególności świętego *kykeonu* z Eleusis. Naczynia są oznaczone jako własność Misterium Samotraki. W innych miejscach, w których odprawiano rytuały, podobne do tych z Samotraki, również odbywało się picie w znacznych ilościach. W Tebach, charakterystyczne, obszerne puchary do picia, *skyfos*, najwyraźniej miały być rytualnie rozbijane po wypiciu eliksiru inicjacyjnego. Pod budynkiem z połowy IV wieku p.n.e., znajdującym się w samotrackim sanktuarium, eufemistycznie nazywanym "Salą Tańców Chóralnych" na podstawie fryzu przedstawiającego tancerzy trzymających się za ręce, odkryto rozległy depozyt ceramiki datowany już na VII wiek. W sali znajdowała się słynna grupa rzeźb *Afrodyta i Pothos*, czyli "Tęsknota", autorstwa Skopasa z IV wieku, który być może zaprojektował cały budynek. Sugeruje to prawdziwszą naturę erotycznych tańców pod wpływem intoksykacji, które miały miejsce w tej Sali, a figurki z terakoty z miejsc pochówku w sanktuarium przedstawiają uskrzydłone Eroses (amorki) i być może małego Adonisa lub jakąś inną wersję młodego syna i kochanka anatolijskiej bogini. Tańce z trzymaniem się za ręce przetrwały jako *sirtáki*, wykonywane są na weselach i pogrzebach, a taniec ten jest bardziej ekstatyczny niż dostojny.

Co więcej, długiego portyku, czyli Stoa, który po wzniesieniu w III wieku p.n.e. dawał schronienie wtajemniczonym gdy razem spali w nocy na świeżym powietrzu, nie można oddzielić od podejrzeń o doznania seksualne lub orgiastyczne towarzyszące podobnym obrzędom biwakowym, takim jak Tesmoforia w Atenach w V wieku i gdzie indziej. To właśnie takie podteksty erotyczne skłoniły wuja Olympias, przyszłej matki Aleksandra Wielkiego, do wysłania swojej nastoletniej siostrzenicy do Samotraki na inicjację, aby przedstawić ją jako odpowiednią kandydatkę Filipowi, który szukał nowej żony. O tesmoforii wiemy, że normą było nadmierne picie (Arystofanes, *Thesmophoriazousae*, 626-633, 735-738), podczas gdy biwakujące kobiety rozmawiały z prostytutkami lub heterami na tematy seksualne i o technikach jako rytuale rozniecającym na nowo ogień, nie tylko wygasłego paleniska, ale także łoża małżeńskiego, jako ponownego zjednoczenia rozdzielonych płci i odnowienia zwyczajnego życia. Ponowne rozniecenie ognia było najwyraźniej elementem obrzędów samotrackich, na co wskazuje tradycja osławionego lemnijskiego fetoru i seksualnego zaangażowania Argonautów na szlaku poszukiwania Złotego Runa (Burkert, 1970). Ten fetor był przekleństwem od Afrodyty a także z wulkanicznej kuźni jej męża Hefajstosa i był metaforą dominującej intensywności feromonów (Ruck, 2016).

Ponadto liczne amfory ze starożytnej wioski Keramidaria ("Ceramika") są wytworem warsztatów zajmujących się produkcją naczyń, oficjalnie ostemplowanych jako autentycznie pochodzące z Samotraki. Naczynia te służyły do eksportu wina, najwyraźniej charakterystycznego dla misteryjnego wtajemniczenia. Tradycja łączy wino z tych Zerynteckich Jaskiń z legendarnym winem Marona, kapłana Apolla. Lisice, bachantki w lisich czapkach, z jego plemienia trackich Kikonów, zaatakowały Orfeusza i w swoim szaleństwie rozerwały go na strzępy, co jest opowieścią analogiczną do śmierci Penteusza z Teb, który sam był analogią śmierci swojego kuzyna Akteona spowodowanej przez jego oszalałe ogary, jako że miało to miejsce dokładnie w tym samym świętym miejscu na górze Cithaeron pod Tebami. (Eurypides, *Bachantki*, 1291). Odyseusz użył tego wina Marona do odurzenia Cyklopa Polifema. Według relacji homeryckiej wino wymagało rozcieńczenia dwudziestoma częściami wody, aby można było je bezpiecznie wypić (Homer, *Odyseja*, 9.193-255).

Narracja homerycka wzorowana jest na folklorystycznym motywie religijnym inicjacyjnego wyzwolenia z jaskini, którego korzenie sięgają jaskiń świętych już w paleolicie i w pełni rozwiniętym w "Alegorii jaskini" Platona (*Republika*, 514a-520a) oraz w eseju Porfiriusza z III w. n.e. o *Jaskini Nimf* (Ruck, 2015). Co jest charakterystyczne dla inicjacyjnego rytuału przejścia (Turner, 1967: 93-111), Odyseusz przechodzi od swojego imienia jako Nikt w Jaskini Polifema do swej bohaterskiej tożsamości "znienawidzonego" Odyseusza po wyjściu i ucieczce dzięki podstępowi zamaskowania siebie i swoich ludzi jako baranów. Zerowy punkt tożsamości stanowi zawieszenie do góry nogami pod zwierzęciem wychodzącym z jaskini. Relacja Homera opiera się na dwóch wersjach greckiego słowa "nikt", faktycznego *óutis* ("nikt") i potencjalnego *métis* ("być może nikt, ktoś"), gdzie to ostatnie to gra słów z *métis* jako "sprytna inteligencja". To także gra słów na dialektyczną wersję *ótis*, dziecięce imię bohatera jako niedźwiedzia z "klapniętymi uszami", którego długa hibernacja nasuwała motyw odnowy duchowej poprzez jaskiniową inkubację. Etruskowie znali wersję mitu o Odyseuszu, w której zniknięcie bohatera było spowodowane tym, że stawał się tak senny, że ludzie mieli trudności z jego

znalezieniem (Plutarch, *Moralia*, 2.27e). Likantropia i transmogryfikacja niedźwiedzi są analogicznymi motywami inicjacyjnymi (Ruck *et al.*, 2007).

Wino sprzedawane pod nazwą Maron istniało jeszcze w okresie rzymskim i chociaż nie było tak mocne jak legendarny napój homerycki, jak wynika z osobistych zeznań prokonsula przypisanego do prowincji, do bezpiecznego spożycia wciąż wymagało rozcieńczenia ósmioma częściami wody (Pliniusz, *Historia Naturalna*, 14.53; por. Pollux, 66.10).

Mieszanie wina

Ponieważ fermentacja jest ograniczona przez śmiertcionośny wpływ alkoholu powyżej pewnego stężenia toksyczności dla grzybowego rozwoju drożdży, które przekształcają cukry soku w etanol, tak mocne wina osiągnęły swój wysoki potencjał intoksykacyjny dzięki specjalnej domieszce substancji dodanych do naturalnego fermentu (Eurypides, *Orestes*, 497-499). Niektóre z tych substancji usuwały również tlen z mieszanki, aby opóźnić dalsze utlenianie etanolu do octu lub "kwaśnego wina". Wino było zwyczajowo pite rozcieńczone kilkoma częściami wody, dając napój o niskiej zawartości etanolu, ale wzmocniony do różnych stopni intoksykacji poprzez dodanie innych psychoaktywnych substancji, symbolizujących naturalne intoksykanty pierwotnego świata, przed rozwojem uprawy winorośli, zwykle toksycznych winorośli, w rodzaju bluszczu, mszaka (dziki ogórek) i kolcorośli (powój, dzika poranna chwała), które naśladowały rozrost winorośli. Wśród dodatków były nawet śmiertelnie trujące rośliny, takie jak cykuta, w dawkach subletalnych (Hillman, 2008: 158-159; Nicander, *Alexipharmaca*, 186-194). W tradycji homeryckiej, Helena notorycznie dodawała bezwonny, narkotyczny dzbanecznik do napoju, który podawała swoim gościom w Sparcie (Homer, *Odyseja*, 219-221). Zatem nawet rozcieńczone, niewielkie ilości etanolu wypijane przez dłuższy czas mogły wywołać poważną intoksykację (Eubulus, frag. 94), a Platon piętnował pijaństwo na sympozjach (Rinella, 2010).

Tradycja ta trwa w demotycznym, greckim słowie na wino, nie jako [*w*]oínos lub "wino", ale jako *krasí* oznaczające "mieszanka". W starożytności, wino kojarzono ze smakiem soku sosnowego, z powodu smoły, którą smarowano porowate, gliniane amfory, zapewniającej im wodoszczelność (Arystofanes, *Acharnianie*, 190, z komentarzem). Żywica dodawana do współczesnej retsiny opóźnia utlenianie się wina i wydziela psychoaktywne terpeny. Odkrycie nienaruszonej piwniczki z winami z połowy drugiego tysiąclecia p.n.e. potwierdza tę starożytną praktykę (Ritter, 2013). Podczas gdy dzika winorośl i jej owoce są toksyczne w swoim naturalnym stanie, liście winorośli i jej grona są jadalne, a ponadto winorośl wymaga interwencji człowieka w postaci corocznego przycinania, aby skłonić ją do owocowania gronami, z których soku wychodzi intoksykant będący przejawem cywilizowanej uprawy. Dodanie naturalnych toksyn do tego, co wyhodowano, dawało napój symbolizujący pojednanie cywilizowanego świata z jego dzikimi, pierwotnymi poprzednikami.

Fantazje zielarza

Symbolem bachantowych lisic w lisich czapkach był tyrs, zasobnik na dzikie rośliny zbierane przez zielarzy (Teofrast, *History of Plants*, 9.16.2). Bachanalia nie czciły boga winogrodnictwa, ale personę go poprzedzającą. Tyrs identyfikuje kobiety gdy są zajęte rytuałami i fantazjami wymaganymi do zbierania roślin nasyconych żywionymi lub boskimi personami. Fantazje te często zawierają motywy aktywności seksualnej ze stworzeniami materializującymi się z magicznych roślin, jakie dokumentowało się, przynajmniej do niedawna w procedurach zbierania mandragory w Rumunii, gdzie kobiety rozbierają się i uwodzicielsko prezentują nagość obiektowi swych poszukiwań (Eliade, 1985: 17). W starożytności, mandragorę smarowano krwią menstruacyjną, aby skłonić ją do wypuszczenia korzenia (Josephus, *Jewish Wars*, 7.181), a jej likantropicznemu szaleństwu można było zapobiec, angażując psa jako faktycznego pośrednika do wyciągnięcia korzenia z ziemi, podczas gdy zielarka uważnie obserwowała zbliżanie się dzięcioła, który w odwecie mógłby dokonać ataku seksualnego. Liczne malowidła na wazach przedstawiają napaść na tle seksualnym lub zabawę satyrów z bachantkami, które często odpierają atak tysem wycelowanym bezpośrednio w genitalia ityfalicznych gwałcicieli. Doświadczenie mistyczne jest powszechnie interpretowane jako kosmiczny orgazm, co zostało wyraźnie opisane jako takie przez św. Teresę z Ávili z XVI wieku i teologa z XI wieku Ruperta z Deutz, którzy to wyobrażali sobie, że obcuje seksualnie z Chrystusem (Ruck i Hoffman, 2012: 250-252). Wersja takiej empatycznej komunii zaowocowała licznie udokumentowanymi przypadkami fizycznych stygmatów, które

dotykały mistycznych chrześcijan. Wśród bachantów również materializował się Dionizos, przebijając się za kobietę i przedstawiając jako ich idealny kochanek. Ukazani są oni jako ofiarowujący się w zamian, prezentując mu swoje "króliczki" lub tańcząc w zajęczym kostiumie, gdzie "królik" (*lagós* jest metaforą ich organu płciowego (Henderson, 1975: 144, 170)). Satyry reprezentowały dzikie toksyny przed pojawieniem się cywilizowanego bóstwa uprawy winorośli. Jako hybrydy kozła i człowieka, właściwym było, aby koza była zwierzęciem złożonym w ofierze Dionizosowi, a kozia skóra służyła do przechowywania wina wyhodowanego z owoców winorośli, w której szyjka lub stopka bukłaka jest jego metaforycznym penisem.

Tyrs jako termin był wymienny z narteksem, który ma przejrzystą etymologię "narkotycznego zasobnika lub składziku". Termin *narteks* był stosowany w starożytności jako tytuł dla różnych kompendiów wiedzy o lekach. Tyrs przedstawiano zwykle wypchany liśćmi dzikiego bluszczu, co wskazywało, że zbierane przez nich rośliny symbolizowały toksyny pierwotnego świata. Liście bluszczu można było zastąpić szyszką, czyniąc różdżkę symbolem transcendencji, dostępowanej dzięki zebranych ziołom, ponieważ szyszynka została tak nazwana ze względu na jej podobieństwo do szyszki, a w starożytności powszechnie uważano, że pełni ona funkcję trzeciego oka, bramy do wizji mistycznej (Galen, *O używaniu części ciała* [*On the Use of the Parts of the Body*], 8.14). Szyszka reprezentuje także wcześniejszą manifestację boga w żywicznej sośnie, upamiętnioną w żywicy dodanej do mieszanki wina, oraz w takich drzewnych epitetach bóstwa, jak *Dendrites*.

Liście bluszczu można sobie wyobrazić jako ociekające miodem (Eurypides, *Bacchae*, 710-711), co powszechnie uznawano za precedens również dla wina (Platon, *Symposium*, 203b), ponieważ miód, podobnie jak skórki winogron i innych owoców, naturalnie zawiera drożdże do fermentacji, a po rozcieńczeniu w zbiornikach z deszczówką, w celu zmniejszenia zbyt intensywnego stężenia cukru, szybko daje etanol. Zatem powszechną tradycją było, że napój miodowy lub miód pitny poprzedzały wino, a *méli* stanowi ogólne słowo określające trunki intoksykacyjny, tak jak *methú* i demotyczny grecki czasownik oznaczający "pijaństwo" (*methisménos*). Jednakże miód pitny, podobnie jak wino, ma podobnie ograniczone stężenie etanolu, jakie mogą wytworzyć drożdże. Nordyckie miody o legendarnej mocy, podobnie uzyskiwały swą toksyczność od dodatków wzmacniających (Ruck *et al.*, 2007: 153-155), a powszechnym zwyczajem, na przestrzeni wieków, było dodawanie innych toksyn do wszystkich postaci fermentowanego trunku (McGovern, 2010).

Pszczoła stanowi naturalny pierwowzór zbieraczki ziół, ponieważ lata z kwiatu na kwiat, zbierając nektar na miód (Platon, *Ion*). Przedstawia ona także model matriarchalnej wspólnoty kobiecej skupiającej się na swej owulującej królowej. Złoty pierścień z minojskiej Isopaty w pobliżu kretańskiego Knossos przedstawia grupę kobiet zbierających magiczny kwiat zapewniający dostęp do mistycznej wizji, na którą wskazuje pojedyncze, bezcielesne oko. Mają one twarze nie kobiet ludzkich, ale owadzich, mające być prawdopodobnie pszczołami, co było ich tytułem jako kapłanek. Metafora pszczoły przetrwała do czasów klasycznych, kiedy różne kapłanki (Artemidy, Apolla i Demeter) nosiły tytuł Melissy, wliczając pytyjskie prorokinie w Delfach, gdzie przecież nad późniejszym sanktuarium na Parnasie, bachantki wyroiły się z Korynckiej Jaskini Wilka jak pszczoły (Homerycki *Hymn do Hermesa*, 550-564).

Miód tych pszczoł był symbolicznie psychoaktywny, inspirując melodyjnie natchnioną mowę i zastępowały toksynami węży i magicznych kwiatów jako źródłem doświadczenia mistycznego (Pindar, *Sixth Olympian Ode*; Ruck, 1976). Uważano, że węże czerpią swój jad ze zjadania toksycznych roślin (Wergiliusz, *Eneida*, 2.471), a rośliny uzyskiwały swe trucizny dzięki bliskości węży (Nicander, *Alexipharmaca*, 521; Pliniusz, *Natural History*, 9.5), podczas gdy pszczoły brały zarówno miód, jak i żądlenie z tego samego, oczywistego, wspólnego źródła. Co więcej, miód z toksycznych kwiatów może mieć silne działanie psychoaktywne (Ksenofont, *Anabasis*, 4.8.20-21).

Pszczoła jako motyw mityczny jest nierozdzielnie związana z niedźwiedziem. Zwierzę to słynie z zamiłowania do miodu, a niektóre gatunki zjadają nawet pszczoły. Niedźwiedź chodzi wyprostowany i wydaje się być gigantycznym człowiekiem, być może zaczarowanym w tę niedźwiedzią transmogryfikację, o czym najwyraźniej świadczy reakcja zwierzęcia na ludzki feromon. Motyw ten pojawia się w opowieści o Kallisto, pseudonim Artemidy, która przekształciła się w konstelację Wielkiej Niedźwiedzicy, oraz w imieniu grupy dojrzewających dziewcząt tej bogini jako "młodych" (*árktoi*).

Oprócz zebranych roślin bachanci trzymali węże (Eurypides, *Bacchae*, 698) i często są przedstawiani w ten sposób na malowidłach na wazach. Węży nigdy nie można oddzielić od pojęcia toksyczności, i istnieje wyraźna wzmianka o dojeniu ich w celu uzyskania jadu w kontekście bachanckim (Demostenes, *On the Crown*, 18.260).

Olimpia stała się wielką miłośniczką biesiad w różnych Jaskiniach Zerynthian w całej Tracji i powiedziała swojemu synowi, że poczęła go z Zeusa w postaci węża, co najwyraźniej wysłedził Filip i przez co stracił wzrok w jednym oku (Plutarch, *Alexander*, 3.1). Podobną historię opowiadano o Atii, matce Oktawiana Augusta, która podczas północnego rytuału ku czci boga Apolla weszła w stan uniesienia. Zostawiło to swój ślad na jej ciele w postaci plamy w tym samym kolorze co wąż, a tuż przed porodem jej mężowi przyśniło się, że jej łono otwiera się i emituje promień słońca rozciągający się na wszechświat, który to sen ona również miała niezależnie (Swetoniusz, Oktawiusz Cezar). Poczęcie za pośrednictwem węża implikuje cały kompleks botaniczny, który jednoczył węże, pszczoły i ich wspólną toksyczność z roślinami. Takie opowieści są typowe dla hagiografii sławnych ludzi, ale wskazują na metaforę seksualną opisującą orgiastyczną biesiadę wywołaną dragami jako komunie z bóstwem.

Bachantki mogły mieć ssące jelonki i młode dzikich wilków (Eurypides, *Bacchae*, 699-700), chociaż bardziej prawdopodobne jest, że zdarzenia te wkraczają w sferę metafor, gdyż nie do pomyślenia jest, aby kobiety nieprzeszkolone w polowaniu, mogły złapać ich młode i jest mało prawdopodobne, aby zabrały je ze sobą na górskie bachanalia. Ponieważ niektóre z przedstawionych zwierząt, takie jak lamparty, są dzikie, zwierzęta te są prawdopodobnie zoomorficznymi materializacjami ożywionego ducha zebranych roślin. W ten sposób postrzegano kobiety baraszkuje z dzikimi bykami i podobno sprawiały te zwierzęta, kończyła po kończyne. Mało prawdopodobne, aby byk poddał się takiemu traktowaniu, ani trudno też uwierzyć, za wyjątkiem metafory, że nawet grupom kobiet udało się wspólnie dokonać takiego wyczynu, który w rzeczywistości wymagałby zaprzęgów przeciwstawnych koni. To samo dotyczy Penteusza i Orfeusza, obu przedstawionych przez bachantki. W przypadku Penteusza, jego odcięta głowa umieszczono na szczycie tyrsu, niczym roślinę zebraną na zboczu góry. Jako motyw mityczny, obaj przedstawiają zmaterializowane osoby jako substytuty bóstwa w jego przejawach poprzedzających uprawę winorośli, oponując tym samym wobec jego nowego daru wina. Co istotne, Penteusz został zerwany ze szczytu sosny, gdzie bóg umieścił go jako dziki substytut (Eurypides, *Bacchae*, 1063-1083).

Tak jak bluszcz, przestęp i kolcorośl przypominają uprawianą winorośl, ale w swoim naturalnym stanie są intoksykacyjne, tak można się spodziewać, że grzyby figurowały jako dodatki do wina, ponieważ fermentacja była uważana za kontrolowany rozwój grzybów. Same grzyby nazywano "fermentacją ziemi" (Nicander, *Alexipharmaca*, 521). W powszechnej kulinarnej nomenklaturze łacińskiej trzon grzyba został nazwany tyrsem (Apicius, 7.15.6), co czyni go naturalnym prototypem narteksu nadziewanego toksynami jego kapelusza. Uważano również, że fermentacja przypomina proces cielesnego rozkładu zwłok w ich pleśniowym pochówku a zatem łączyła wino jako pośrednika ze sferą chtoniczną. Podobne konotacje wynikały z utrzymującego się szkodliwego zapachu zgnilizny towarzyszącego naczyniom fermentacyjnym w wyniku fumigacji paloną siarką, będącą przeciwutleniaczem opóźniającym zakwaszenie wina. Pogrzebowa symbolika grzyba uczyniła go powszechnym kształtem dla wielu nagrobków ze wszystkich regionów obejmujących całą starożytność. Żadnego z nich nie można słusznie nazwać po prostu fallicznym. Najbardziej wyraźny jest hellenistyczny nagrobek Lizandry z południowego brzegu Morza Czarnego (Kurtz i Boardman, 1971: 242-244).

Waza *hydria* z cmentarza starożytnego, trackiego Enezu (Ainosu) przedstawia mieszanie *pithos*, wina sakramentalnego, pod nadzorem kapłana (Muzeum Edirne; Ruck *et al.*, 2014). Wraz z innymi roślinami (pnączami, takimi jak przestęp i kolcorośl), kapłanowi ofiarowuje się grzyb w celu umieszczenia go w mieszance. Jest to najprawdopodobniej słynne wino Marona.

Zbieranie potworów

Najbardziej znanym z potwornych antropomorfizmów, które materializowały się z zebranych ziół, jest Gorgona Meduza, wersja bogini Ateny, którą bohater Perseusz zerwał hakiem przycinającym niczym jabłko. Jego tożsamość jako grzyba jest zarówno udokumentowana jak i przedstawiona w sztuce (*amfora* z IV wieku p.n.e., Berlin, F. 3022; Wasson *et al.*, 1978: obraz 7), jak i w lokalnych tradycjach mitycznych sprawozdanych przez etnograficznego podróżnika Pauzanasza z II w. n.e. (*Description of Greece*, 2.16.3). Jako dalsze potwierdzenie, Perseusz umieścił ściętą głowę w *kibisis*, otwartym worku przewieszonym przez ramię i tak jest przedstawiany na licznych malowidłach wazowych. Taki worek jest nadal używany przez zbieraczy owoców, takich jak jabłka. Głowę Meduzy przedstawiano jako analogiczną do złotego jabłka z Drzewa Hesperyd. "Jabłko" było metaforycznie psychoaktywne, ponieważ magiczny rumak Pegaz wyskoczył z odciętej szyi potwora. Koń został tak nazwany na cześć źródeł wód inspiracji, które płyną wszędzie tam, gdzie dotknie on ziemi, i pełni funkcję

latającego pojazdu dla żniwiarza, co jest oczywistą metaforą szamańskiej transcendencji, dostępowanej poprzez psychoaktywną roślinę.

Gorgony, wśród innych zoomorfizmów, takich jak koń, syrena, łabędź, świnia i węże, muczały jak krowy (Eustathius, w *Iliadzie* 2.498; Stefanos z Bizancjum, s.v. Mukale). Krowy z mitu są nieustannie w rui, jak bydłęca metamorfoza dziewiczej krowy Io, ukłutej krowim ościeniem jej pastucha, przemieniona w krowią muchę *Tabanus bovinus*, po grecku *oístros*, co jest etymologią rui. Muczenie jest komplementarne do ryczenia ich byczego partnera. Jest to dźwięk, który grzyby w grece wydają, gdy wypuszczają owocniki z ziemi (Ajschylos, frag. 6, prawdopodobnie z jego tragedii *Perseusz*; Eurypides, *Bacchae*, 691). Powszechnie stosowanym określeniem grzyba jako "mushroom" w języku angielskim jest onomatopoetyczny zoomorfizm bydłęcy jako muu-shroom, wywodzący się od greckiego *muá-ein* i łacińskiego *muss-are* oznaczających "muczenie" lub "ryczenie" - późnołacińskie *mussarion*, francuskie *mousseron*, zasymilowane na język angielski już w epoce elżbietańskiej. Grzyb ukąszony przez krowie muchy natychmiast sugeruje powszechne skojarzenie *Amanita muscaria* z muchami, tak jak angielskie *fly agaric* lub francuskie *tue-mouches* i niemieckie *Fliegenpilz*. Rośnie on w symbiozie mikoryzowej z drzewem żywicielskim, podobnie jak inny z jego owocników. Rdzenni Anishinaabegowie Ameryki Północnej nazywają go "grzybem drzewnym" *miskwedo* (Keewaydinoquay, 1984).

Żeglarstwo

Bóstwa Misterium na Samotrace są powszechnie wymieniane jako Dioskurowie (Dioscuri), bliźniaczy synowie Zeusa, bliźniacy płci męskiej swych sióstr Heleny i Klitajmestry, z jego zapłodnienia Ledy ze Sparty, przybrawszy postać łabędzia. Skrzydlate Zwycięstwo, czyli Niki z Samotraki, obecnie eksponowane na lądowisku oddziału Denona w Luwrze w Paryżu, pochodzi z II wieku p.n.e. jako dedykacja z wyspy Rodos upamiętniająca bitwę morską. Częstym motywem zdobniczym wyznaczającym Misterium były figurki Niki. Dioskurowie byli przywoływani przez zagrożonych żeglarzy, a Misterium miało rzekomo zapewniać bezpieczeństwo na morzu (Burkert, 1977; Mikalson, 2010) lub opłacalny handel z wymiany na morzu (Blakeley, 2008, 2013). Jednakże niewielu wtajemniczonych byłoby skłonnych do częstych podróży morskich.

Co więcej, ta interpretacja ignoruje starożytność obrzędu w jaskiniach Zerynthian, zarówno na Samotrace, jak i w całej Tracji, oraz ekstatyczną naturę pierwotnych bachanaliów i obszernego picia, jakie później praktykowano w dolnym sanktuarium. Metafora biegu życia jako niebezpiecznej podróży morskiej była częstym motywem poetyckim, wliczając zarządzanie czy sterowanie jednostką państwa.

Do sanktuarium przylegała kuźnia, uznana przez odkopujących za nieistotną, ale sugerująca motyw duchowej transcendencji w kalderze wulkanicznej, analogicznej do uszlachetniania rud poprzez alchemię metalurgiczną. Na pamiątkę inicjacji odlano wiele pierścieni z żelaza ferromagnetycznego (Cardew, 2012). Symbolizowały one zerwane ogniwo łańcuchów, które ich dawniej wiązały z urojeniowym uwięzieniem w jaskini zwykłego widzenia. Znamienne jest, że taniec w łańcuchach był elementem rytuału. Podobnie żelazne magnesy i elektrostatyczna siła przyciągania bursztynu były święte dla tej religii. Bursztyn w tradycji mitycznej reprezentował lepkie łyż Cór Słońca przemienionych w topole, zamykających blask słońca, i powszechnie uważano, że wszystkie grzyby pochodzą z takich żywicznych wydzielin drzew (Pliniusz, *Historia naturalna*, 22.96.1). Bursztyn miał szczególne znaczenie jako homeopatyczny lek na szaleństwo, a żywiczna smoła była również postrzegana jako miesiącza drzewa i skuteczna jako afrodyzjak. Zatem zarówno magnes, jak i bursztyn są symbolami erotyzmu.

Wzajemne oddanie Dioskurów było tak wielkie, że chociaż tylko jeden z nich był nieśmiertelny, a drugi śmiertelny, ślubowali wspólnie dzielić się nieśmiertelnością w dniach naprzemiennych. W ten sposób byli stale zaangażowani w metaforyczną podróż morską przez wielką warstwę wodonośną Oceanu, która oddziela żywych od umarłych. Materializowali się jako wyładowania elektrostatyczne, które błyskają jak błyskawica z masztów statków, znane jako ognie św. Elma, wciąż zwane po grecku *dioskouroi*. Zostały one zasymilowane do hagiografii chrześcijańskiej w relacji św. Pawła z podróży rozbitym statkiem na aleksandryjskiej łodzi zwanej *Dioskouroi*, gdzie Chrystus zawłaszczył rolę zbawiciela dla statków na morzu (*Dzieje Apostolskie*, 28.11).

Wilczy Grzyb

Dioskurów wyobrażano jako przystojnych młodzieńców, noszących na głowach pozostałości po narodzinach w postaci przepołowionej skorupki jajka jako czapek frygijskich, ale istniały mniej ikoniczne wersje ich przedstawiania jako bliźniaczych tarcz lub po prostu pary lisich czapek lub połączonych bliźniaczych filarów w śródłądowej Sparcie, gdzie symbolizowały nie podróż zagraniczną, ale świątynię z otwartego grobowca oczekującą na ofiarowania. Jako bliźniacze filary byli również zabierani do bitwy przez wojska spartańskie, które zidentyfikowano jako watahy wilków. Są oni personifikacjami grzyba z inicjacyjnego wina z Samotraki.

Likantropia i związany z nią motyw wściekłości jako metafora zmienionego stanu świadomości bachantów wywodzą się ze skojarzenia wilka z *Amanita muscaria*, którym się karmi. W Nowym Świecie jest to udokumentowane wśród Huicholi jako okultystyczny sakrament inicjacyjny ich elitarnych wilczych wojowników (Hoffman, 2001), a wśród Ahnishinaabegów ze względu na dostęp do zwiększonej wytrzymałości fizycznej i siły (Keewaydinoquay, 1984), co również twierdzili bachanci. Był to święty upajacz trackich wojowników, którego początki sięgają połowy drugiego tysiąclecia p.n.e. i udokumentowany jako likantropia w homeryckim epizodzie o trackim jeźdźcu Resosie (Homer, *Iliada*, 10; Ruck *et al.*, 2007: 87-124). Wciąż był jeszcze dokumentowany jako kult grzybowy w czasach cesarza Trajana (Kasjusz Dion, *Historia rzymska*, streszczenie 68.8.1) u trackich Daków, nazywanych "wilczym ludem". W bitwie nosili oni emblemat Draco, swojego węża z wilczą głową. Jest to ten sam inicjacyjny kult grzybowy, związany z nordyckimi berserkerami, zwanymi "niedźwiedzimi koszulami", którzy materializowali się na polu bitwy albo jako wilkołaki albo w niedźwiedziej transmogrifikacji. W tradycji folklorystycznej przetrwał w opowieści o *Rotkäppchen*, "Czerwonym kapturku", nazwanym tak ze względu na jej frygijski kapelusz grzybowy, oraz epizod inicjacyjnej likantropii (Ruck *et al.*, 2007).

Jest to starożytny sakrament Persów zoroastrijskich, *haoma*, awestyjski odpowiednik wedyjskiej Somy, znany Grekom jako [*h*]ómomi, zasymilowany jako homerycki *mólu* (miód) i kojarzony z wilkami (Plutarch, *Izyda i Ozyrys*, 46). Elitarna grupa wojowników scytyjskich w armii Achemenidów z VI wieku p.n.e. została nazwana *Saka Hauma-varga*, czyli "Wilki Haomy". Niedawno odrestaurowana tkanina z grobowego płótna mongolskiej kobiety, datowana na II wiek n.e., przedstawia zoroastrijskiego kapłana prezentującego zmarłemu dużemu grzyba, zidentyfikowanego przez rosyjskich konserwatorów jako psilocybinowa *Stropharia*, ale jako taki prawdopodobnie jest zbyt duży i najprawdopodobniej jest to *Amanita*, odbarwiony ze względu na wiek gobelinu (*Science*, tom 26, nr 2).

Strawa Orła

Jako Bliźnięta, formę, jaką przyjęli Dioskurowie, wznosząc się do królestwa konstelacji, zaszyfrowują oni starożytną zagadkę dotyczącą zioła, które wyrosło z posoki, czyli boskiego płynu, który wyleciał z wątroby Tytana Prometeusza, stwórcy człowieka, gdy był w mękach gryziony przez orła, podczas wiecznej kary za wykradzenie bogom ognia. Wątrobę uważano za mikrokosmiczne wyobrażenie kosmosu, a zatem za siedzibę dywinacji. Wątroba działa również jako filtr toksyn i dlatego zawiera najwyższe stężenie spożytych roślin psychoaktywnych. Ponieważ Tytan umieścił wykradzony ogień w tyrsie, wydarzenie to było analogiczne do zbierania świętej rośliny.

Zagadka związana z tym prometejskim ziołem, zerwanym przez Medeę, kapłankę Hekate, polegała na tym, że przypominało ono kwiat z Jaskini Wilka w Delfach i wyrastało z ziemi jako "bliźniacza" łodyga. (Apollonius Rhodius, *Argonautica*, 3.838 i nast.) To nadało znaczenie imieniu Jasona jako "lekomana" i dało mu dostęp do siły potrzebnej do zaorania pola przy pomocy ziejących ogniem byków i zasiania toksycznych nasion kłów węża. Nie jest to rozgałęziona łodyga, nawet nie podwójna, ale bliźniak (*dídymos*, *geminus*), nie charakteryzujący żadnej rośliny poza *Amanita*. W miarę jak rozrasta się z kształtu jajka, dzieląc kapelusz na połówki w kształcie skorupki jaj, pojedynczy trzon rozciąga się w obu kierunkach, tworząc charakterystyczną hantlę rodzącego się grzyba. Boski piorun Zeusa był zwyczajowo przedstawiany w sztuce greckiej jako taka hantla, przedmiot dwustożkowy, często z dołączonymi konwencjonalnymi błyskawicami. Ma ten sam kształt, co piorun Wadźry wedyjskiego Indry, a w buddyzmie jest symbolem piorunowego doświadczenia oświecenia. Jako Bliźnięta, Dioskurowie byli przedstawiani w średniowiecznej tradycji jako bliźniacy syjamscy, co jest formą potwierdzoną w starożytności przez spartańskie dwojaczki, Molionów (Plutarch, *O braterskiej miłości*, 1). Są pierwowzorem

pierwotnych, kulistych stworzeń, które zostały podzielone na dwie części, aby stworzyć rasę ludzką, wiecznie poszukującą swego erotycznego dopełnienia w ponownym zjednoczeniu z ukochaną drugą połową (Platon, *Sympozjum*, 186c et seq.; Ruck et al., 2001: 124-125).

Źródła identyfikujące bóstwa Misterium jako Dioskurów wyjaśniają, że nie jest to prawdziwa tożsamość boskich bliźniaków przeniesionych do gwiazd, o czym nigdy nie wolno mówić, lecz że kodują one symboliczną manifestację odradzającego się ducha pierwotnego człowieka, właściwie nie braci, ale bliźniaczego rodzeństwa, pary, mężczyzny i kobiety (Varro, *On the Latin Language*, 5.10.57-58). Pasuje to również do osoby hermafrodytycznej, którą grzyb prezentuje jako falliczne pchnięcie rozciągającego się trzonu zdającego się penetrować srom odwróconego kapelusza. W Koryncie zachowała się tradycja mówiąca, że Syzyf, według niektórych relacji ojciec Odyseusza, stworzył pierwszych rdzennych mieszkańców z grzybów po deszczu (Owidiusz, *Metamorfozy*, 7.392-393).

Amanita muscaria jest powszechnie nazywany "chlebem kruka" ze względu na zamiłowanie tego ptaka do spożywania grzybów (Klapp, 2013). "Chleb" był oczywistą metaforą grzybów, podobnie gąbczastych i zakwaszonych, przypominających niebo, zupełnie jak prorocza wątroba haruspika. Jest mało prawdopodobne, aby sam kruk jadł grzyby, a przy jego oznaczaniu jest prawdopodobnie zastępowany innymi ptakami. Jego skojarzenie z ptakiem piorunowym jest poświadczane w folklorze Ahnishinaabegów (Wasson, 2001). Prorok Eliasz został w cudowny sposób nakarmiony na pustyni przez kruka, który przyniósł mu mięso i chleb (*I Królów*, 17.6), i to właśnie Kruk podaje kosmiczny chleb i napój z tak zwanej krwi byka na boskim bankiecie ku czci Patera w mitraizmie. W tradycji klasycznej, przepiórka, która była znana ze zjadania rzeczy toksycznych dla ludzi, przez co uczta z przepiórki była potencjalnie śmiertelna (Arystoteles, *History of Plants*, 820.6-7; itd.), jest odpowiednikiem strawy orła. Nieobliczalne zachowanie przepiórki sprawiało wrażenie, że jest pijana i ma napady padaczkowe świętej choroby, zwanej "przepiórczym szaleństwem" (*ortugomanía*). Prawdopodobnie to właśnie ta wiedza bestiariuszowa uczyniła tego ptaka świętym dla Apolla i Artemidy. Ich matka miała komiczny przydomek "Matka Przepiórek" (*ortugométra*, Arystofanes, *Ptaki*, 870). Dorastające kapłanki Artemidy tańczyły w pijackim zataczaniu się naśladowującym przepiórki. Drugi pod względem identyfikacji Meduzy Gorgony jako grzybowego antropomorfizmu, nie może być motyw bardziej centralny dla etnobotaniki starożytnej Grecji niż dywinacyjna wątroba Prometeusza.

Brudny Taniec

Dioskurów w Misterium Samotraki można było zastąpić Korybantami, którzy wyskoczyli z palców Rei, gdy ta czołgała się po ziemi, pochyłona podczas rodzenia Zeusa. Postawa sugeruje, że oni także wpisują się w motyw zbierania świętych roślin. Nazywa się ich "tancerzami w hełmach", którzy chronili niemowlę, ukrywając jego krzyki porodowe bębnieniem w tarcze. Można było ich zastąpić Kuretami, którzy są nazywani po prostu chłopcami. Podobnie jak Dioskurowie, wszyscy oni są wyobrażani jako wyidealizowani młodzieńcy. Ich typową postawą taneczną jest wsparcie na jednej nodze, z tarczą trzymaną w nieprawdopodobny sposób nad głowami, postawą, którą Attis i Mitra przyjmują również w niektórych ich wersjach jako wojowników.

W folklorze fantastycznych stworzeń, pojawiają się oni jako antropomorfizmy grzybowe o nazwie Kaulomycetes lub wojownicy "osłonięci grzybami" (Lucian, *True History*, 1.16). Byli to wojownicy, którzy trzymali swój grzybowy kapelusz jako tarczę nad głowami i walczyli szparagiem zamiast miecza. Dzięki tym szczegółom wkraczamy do krainy, w której Tajemnicze stworzenia są najwyraźniej mniejsze od normalnego rozmiaru, wystarczająco małe, aby kapelusz grzyba służył za tarczę dla wyobrazonego pod nim wojownika, który walczy łodygą szparaga. Wybór miecza botanicznego jest nieproporcjonalnie długi jak na istoty tak małe i podejrzenie falliczne, a szparag miał podobno właściwości afrodyzjakowe i jest slangowym określeniem penisa. Stąd erotyczne implikacje Korybantów jako inicjatorów Kliniasa, młodszego brata Alcybiadesa, w Misterium Samotraki w dialogu Platona z *Eutydemem* (Lvenson, 1999). Postawa na jednej stopie Korybantów i Kouretów definiuje kolejny fantastyczny antropomorfizm grzybowy. Są to Skiapodzi ("Cieniestopi"), plemię stworzeń posiadających tylko jedną szeroką stopę, na której energicznie tańczą, aż się zmęczą i upadną na plecy, by odpocząć w cieniu swej pojedynczej stopy rozłożonej u góry jak parasol lub (Ruck, 1986: 151-178). Parasol (*skiádeion*) jest oczywistą metaforą grzyba, a stworzenia te przetrwały w sztuce średniowiecznej i są uznawane za grzybowe w europejskim folklorze (Lewis, 1952). Arystofanes przedstawił Prometeusza jako Cieniestopego w *Ptakach* (1494 et seq.), ukrywającego się przed niebiańskimi bogami z góry pod swym *skiádeion*, który po rozwinięciu okazuje się komicznym przebraniem za jego gigantyczną falliczną erekcją (Ruck, 1986). "Grzyb"

był powszechną metaforą dla penisa we wzwodzie (Henderson, 1975).

Wielcy bogowie Samotraki, przynajmniej w swej ziołowej postaci, należeli do kultu małych ludzi, powszechnego w celtyckiej tradycji Europy. Dioskurowie, Korybanci i Kureci wymieniali byli na stworzenia "palczaste", czyli Daktyłów. Oni również wyskoczyli z palców Rei, gdy zbierała świętą roślinę na narodziny swego boskiego syna, Zeusa. Chociaż ich daktyliczne osobowości sugerują ich postawione penisy, mieli także jednaką garstkę siostr, a zatem grupy małych stworzeń mogły odpowiednio angażować się w zabawy seksualne.

Wśród takich karłowatych istot Misterium byli Kabirowie, gnomy, wyobrażani jako ityfaliczne afrykańskie groteski, oraz ich towarzyszkę, podobnie przesadnie seksualne. Karłowatość jest odwrotnością gigantyzmu, jak u maleńkich braci afrykańskiego giganta Antaeusa, nawiązujących do plemienia Lilliputów Jonathana Swifta (1726), a zmiana wielkości jest metaforą erekcji prącia, a także sugeruje naprzemienną makroskopową i mikroskopową wizję charakterystyczną dla *Amanita muscaria*, spopularyzowaną w *Alicji w Krainie Czarów* Lewisa Carrola (1865). Nazwa Kabirowie jest prawdopodobnie powiązana etymologicznie z Kybele. W starożytnym greckim folklorze znani są jako *kóbaloi*, trikster, złodziejskie gobliny (Arystofanes, *Rycerze*, 450; *Żaby*, 1015; *Plutus*, 279 itd.). Są zmiennokształtnymi (*ailomórphoi*) towarzyszami Dionizosa, tańczącymi maniakami (*choroimanéis*) (Brown, 2004: 230-231). Dwoch z nich, będących bliźniakami, nazywa się karłowatymi Kerkopami ("ogonowymi twarzami"), reprezentowanymi z cechami afrykańskimi lub małpimi, których małpi "ogon" przedstawia ich fallicznymi na opak. Przetrwali w folklorze Europy jako niemiecki *Kobald*, francuski *gobelin* i angielski *puck* (Hardwick, 2007).

Odyseusz, Kirke jako Kabirowie i eliksir to częste motywy na naczyniach do picia z tajemniczego sanktuarium pod Tebami. Kirke, choć nie jest znana ze swego tkactwa w tradycji homeryckiej (Homer, *Iliada*, 302-347), ukazano jako przerywającą pracę przy krośnię, aby zaferować ityfalicznemu Odyseuszowi miksturę zamieniającą ludzi w świnie. Grzebień (*ktéis*) był odpowiednikiem fallusa. Utrzymywał nitki osnowy krosna oddzielnie, umożliwiając penetrację czółenka (ang. cock) tam i z powrotem, wraz z nitkami wątku. Terakotowe modele "grzebienia" w starożytności były prawie tak liczne jak falloi. Przedstawienia Kabirowej Kirke są zatem równie obsceniczne jak gnomowy Odyseusz. Arystofanes wystawił obsceniczny taniec chóralny w swojej komedii *Plutus* (408 p.n.e., poprawionej ok. 388 roku), gdzie pierdoła korynckiej hetery nazwany na cześć słynnej czarodziejki służy za moździerz do przygotowywania tajemniczej mikstury (290-315). Kirke notorycznie zamieniała ludzi w świnie. Knury, podobnie jak niedźwiedzie, reagują na ludzkie feromony, a świnka oznaczała w slangu grzebień (ang. comb) kobiety, czyli srom (Henderson, 1975). Można sobie wyobrazić falliczny nacisk trzonu grzyba penetrujący pasma nici promienistych blaszek na spodniej stronie kapelusza.

Kiedy nie byli przedstawiani jako zniekształcone gnomy, Kabirowie byli krabami (*kárkinoi*), synami Hefajstosa, towarzyszącymi mu jako poplecznicy w alchemicznej kuźni transmutacji. Wyobrażano sobie, że sam Hefajstos w kuźni nosił czerwoną czapkę w kształcie skorupki jajka (frygijski *pileus*), symbolizującą sklepienie niebieskie, powszechną metaforę kapelusza *Amanita*, sugerującą transcendentne doświadczenie. Symbolicznym narzędziem metalurgii były szczypce boga, zwane "krabami". Ajschylos w swojej komedii *Osy* (422 p.n.e.) zainscenizował je jako maleńkie wszy łonowe tańczące wokół gigantycznego wzvodu, tworząc kalambur nawiązujący do wytrysku ejakulującego z dmącej erekcji (*muktér mukátai*). Grzyba nazywa się po grecku *mykes* ze względu na jego oślizgły śluz, pod typową, nie nazwą, ale epitetem, na coś zbyt świętego i będącego tabu, by miało własną nazwę. Scena ta jest kulminacją parodii Misterium Samotrackiego i wizjonerskiego, fallicznego grzyba perskich *haoma*-wilków (Ruck, 2012).

Lemnijska kuźnia, w której Hefajstos kopulował ze swoją żoną Afrodytą, była źródłem przerażającego seksualnego odoru lemnijskich kobiet, a Arystofanes w swojej komedii *Lizystrata* (411 p.n.e.) zainscenizował cuchnącą walkę przeciwstawnych feromonów jako podzielonego chóru groteskowych, kabirowych tancerek i tancerzy (Ruck, 2016: 160-208). Kuźnia metalurgiczna jest tradycyjnie postrzegana jako łono pielęgnowane przez specjalnie inicjowanych mężczyzn, z jej żużlem jako miesiączką (Blakeley, 2006).

Szalony Nur

Kabirowie jako kraby chodzili bokiem, niczym bóg kowal Hefajstos, któremu służyli. Sam bóg miał stopy odwrócone do tyłu (*amphiguéeis*) i oburęczny sposób chodzenia, charakterystyczny dla pijaństwa. Hermes, który był patronem Misterium Samotraki, słynął z tego, że odwrócił do tyłu stopy krów muczących w rui (wyczyn niemożliwy dla krów nazywanych *próbata* lub "chodzących do przodu") i z tej okazji nosił swoje sandały odwrócone, jak opowiada hymn Homera, prawdopodobnie przeznaczony do recytowania w sanktuarium Samotraki. Arystofanes, który był oczywiście wtajemniczony w Misterium Samotraki, przedstawił Hermesa w tej roli wstecznego poruszania się w swojej komedii *Pokój* (421 p.n.e.), która inscenizowała lot bohatera w postaci Perseusza lecącego do nieba na gigantycznym grzybie swej erekcji ukazanej jako chrząszcz gnojowy w postaci Pegaza (Ruck, 2016: 94-115). Ajschylos, który również był wtajemniczony w Misterium Samotraki, zainscenizował inicjację Argonautów jako pijacką hulankę żeglarzy z Kabirami (Ajschylos, frag. 48, 49).

Oburęczne poruszanie się jest odmianą zmiany kształtu. Zatem inną wersją sług boga w wulkanicznej kuźni byli czarodzieje zwani Telchinami lub "Zaklinaczami". Mieli zdolność do zmiany kształtu i stania się fokami. Podobnie jak krab, foka charakteryzuje się upośledzonym sposobem poruszania się, ponieważ jej tylne kończyny są ze sobą złączone, co powoduje, że pełza do przodu, kołysze się w przód i w tył, sprawiając wrażenie pijanej i pozostawiając zygzakowaty ślad niczym wąż. Ich pijaństwo interpretowano jako likantropiczną wściekliznę, ponieważ podobno przekształciła się ze wściekłych ogarów Akteona. Można je porównać do selków z tradycji celtyckiej, którzy na lądzie przybierają ludzką postać i słyną ze swojej sprawności seksualnej. Zmienianie kształtu i oburęczne poruszanie się były symbolami dywinacji. W ten sposób dziadek Kabirów, mężczyzn i kobiet, był przytaczany jako Proteusz, strażnik fok i słynnego proroka. Foki słyną z rybiego odoru, który sugeruje feromony płciowe. Ta sama oburęczna orientacja charakteryzuje Kerkopów, z ich "ogonami" po niewłaściwej stronie, a także połączonych w parę braci, Prometeusza i jego umysłowo uwstecznionego bliźniaka Epimeteusza. Ponadto Kerkopowie z ogonami z tyłu byli zwykle przedstawiani do góry nogami, z której to perspektywy ich widzenie wprzód było odwrócone wstecz.

Jeden z mitów założycielskich Misterium Samotraki opisuje Dardanusa żeglującego na tratwie z koziej skóry, pijanego i szalonego jak nur (Likofron, *Alexandra*, 69-82), którego niesamowite krzyki i nieregularne nurkowanie sugerują duchowe opętanie i ten sam motyw pijaństwa, stąd porównanie "szalony jak nur". Wergiliusz powiązał tę niejasną tradycję grzybowego upojenia Dardanusa z trojańskim pochodzeniem Eneasza w micie założycielskim Rzymu. Miasto to nie zostałoby założone, dopóki Eneasza i jego ludzi nie zmuszono do zjedzenia własnych stołów (*Eneida*, 3.254-257). Miejsce to miało być wskazywane przez stoły zapełnione oślizgłymi, śluzowymi podrobami z Harpii, odrażającego pożywienia, które dało prorokowi Fineuszowi niesamowitą moc prorokowania. Harpie zmaterializowały się jako elfie nurty (Homer, *Odyseja*, 20.66, 77), podobnie jak celtyckie wróżki, a także jako roje much (Apulejusz, *Złoty Osioł*, 10.15), sugerujące konkretny gatunek grzybów. Te stoły to wersja grzyba *Amanita muscaria*, pokrytego strupowatymi, białymi resztkami poszarpanej zasnówki niczym kawałkami chleba przyciągającego chmary krowich much, stoły, które należały do wrózek i z których było zabronione jeść (Ruck i Larner, 2013). Baśniowa tradycja północnej Europy występuje również w starożytnej Grecji. Postać Psyche jest powszechnie przedstawiana ze skrzydłami motyla, jak na grzybowym nagrobku Lizandry, a nawet Gorgona Meduza, jak można się spodziewać, może być przedstawiana ze skrzydłami wróżki (ateńska czarna postać *lekyt*, ok. 450 p.n.e., Metropolitan Museum, Nowy Jork). "Wielcy Bogowie" Samotraki byli kultem "małych ludzi" (Ruck, 2016).

Dziwną analogią tego podstawowego mitu jest kabirowy Odyseusz i Kirke (Likofron, *Alexandra*, 1226 i nast.). Jedno z kabirowych naczyń do picia przedstawia Odyseusza, nagiego, karłowatego, o afrykańskich rysach i rażąco ityfalicznego ze zwisającym brzuchem, żeglującego jak Dardanus na tratwie z dwóch amfor, przedstawiających prawdopodobnie handel eksportowy marońskiego wina z Samotraki (koniec V w. p.n.e. *skyphos*, Ashmolean Museum, Oksford, nr inw. V.262). Druga strona tego kubka przedstawia kabirowego Odyseusza ze wzwodem, na przeciwko Kirke i jej grzebienia, gdy ta wręcza mu eliksir. Inna niejasna relacja o tej tratwie pijanego nura wspomina o czterech nogach w koszu, nawiązując do dwóch tancerzy depczących grona z winobrania w naprężonym koszu.

Chociaż rzymskich penatów, podobnie jak Dioskurów, wyobrażano sobie jako wyidealizowanych młodzieńców, tradycyjnie przedstawiano ich jako figurki, to znaczy o niewielkich rozmiarach. Oryginalni Penaci, których

Eneas z Rzymu, zachowali się w świątyni nad Tybrem na południe od Rzymu i chociaż w czasach klasycznych były prawdopodobnie zbożnymi fałszerstwami, zastąpiły stworzenia takie jak ityfaliczne groteski Misterium. Podobnie jak bliźniacze filary spartańskich Dioskurów, Penaci byli strażnikami najgłębszych zakamarków domostwa, *penetraliów*, które implikują motyw penetracji seksualnej, a w starożytności interpretowano je jako penetrowanie tajemnicy wizji mistycznej. Przy każdym posiłku składano ofiarę Penatom aby usunąć przeklętą skazę pierwotnej toksyczności i uczynić żywność bezpieczną do spożycia.

Etruska wersja tych małych stworzeń to ich Tages, mały młody starzec, który pojawił się na drodze oracza i podyktował księgę tajemnic oraz nauczał sztuki dywinacji poprzez badanie wątroby. Imię tego oracza jest wersją Tagesa a także początkiem plemiennego określenia tego ludu.

Niedyskrecja Demeter na polu kukurydzy

Można się spodziewać grzybowej tożsamości wszystkich tych samotrackich grotesek, ponieważ inny mit założycielski Misterium Samotraki dotyczy nie pijackiego żeglowania Dardanusa, ale inauguracyjnej orki w celu założenia greckiego miasta Teby i analogii do eleuzyjskiego przywiedzenia Persefony. Z relacji tej wynika, że podczas uczty weselnej Kadmusa i Harmonii, Demeter uprawiała seks z Jazjonem (lub Iasosem/Iasiosem, bratem Dardanusa) na polu kukurydzy. Ten Jazjon był ityfalicznym stworzeniem Kabirów. W takim opowiedzeniu tej historii, Harmonia była prawdopodobnie również Kabirką, ponieważ jest siostrą Jazjona i Dardanusa. Dwaj ostatni byli cytowani jako pierwotni Kabirowie (Apollonius Rhodius, *Argonautica*, 1.917, scholia), i jeden zabił drugiego. Jazjon nazywany jest "lekomanem" i jest dubletem Jazona namaszczonego krzyżem strawy orła.

Demeter nauczyła Jazjona orać. Został nazwany Triptolemos od pierwszych "trzech bruzd" (*trípolos*) wciętych w pierwotnej ziemi uprawnej, symbolizujących srom, trójdzielnych od potrójnej bogini, powtarzanych corocznie jako rytuał inauguracyjny na polu poświęconym na jego cześć. Pług był jego fallicznym kijem i dlatego został uznany na potrzeby orania prawowitych dzieci w terminologii prawnej umowy małżeńskiej. Za tę obrazę dziewiczej skromności Demeter/Persefony złożono w ofierze pierwotnego oracza, co powtórzono później, składając ofiarę podczas corocznej inauguracyjnej orki. Symboliczne składanie ofiar w osobie pierwotnego oracza reprezentowało pogodzenie się z siłami prymitywizmu, które zaowocowały ewolucyjną sztuką rolnictwa. Odgrywa on tę samą rolę, co pierwotni przodkowie uprawy winorośli, a pod względem botanicznym przejawiał się w pojedynczych lub podwójnych ziarnach najbardziej prymitywnej trawy jadalnej, którą zapisywano ("rozdwojone ziarno") lub po niemiecku *Einkorn* ("jedno ziarno"), zwane po grecku "kozią trawą". Ta prymitywna trawa przypomina sporysz rosnący na uprawianych, lepszych hybrydach traw, takich jak jęczmień. Sporysz został tak nazwany na cześć "ostrogi" w języku francuskim, która w starożytności oznaczała "szpony" stworzeń ornitologicznych, takich jak Harpie. Sporysz uznawany był już w starożytności za grzyb, ponieważ sklerocja porażonych ziaren zbóż owocnikowała w postaci grzybów widocznych gołym okiem. Był to psychoaktywny składnik eliksiru Misteriów Eleuzyjskich, reprezentujący nasiona całkowicie dzikiego i beznasiennego grzyba, a zatem pośrednika pomiędzy dzikością siedliska grzyba a polami uprawnymi. Sporysz w wodnym kontekście z popiołem kostnym, reprezentującym złożonego w ofierze oracza, daje oscylujące uwodnienie erginy i izoerginy, LSA, która jest naturalnym analogiem LSD.

Triptolemos i Demeter propagowali sztukę rolniczą na całym świecie. Był to lot specjalnym powozem, w powietrzu, metafora ekstatycznej transcendencji. Był to ten sam powóz ciągnięty przez toksyczne węże, którym leciała Medea Jazona. Jej imię jest jedynie przymiotnikową wersją imiesłowowej formy Gorgony Meduzy jaką ma w "Królowej". Medea odziedziczyła ten sam powóz słoneczny od swojej ciotki Kirke, kabirowej miłośniczki groteskowej, ityfalicznej wersji karłowatego Odyseusza.

Analogią do kontrolowanego, grzybowego rozwoju w drożdżach fermentacji winnej był dar Demeter w postaci chleba. Chleb na zakwasie jest podobnie grzybowym rozwojem, dającym gąbczasty, suchy pokarm, cywilizowany odpowiednik gąbki, który nadał grzybowi metaforę fungusa (*spóngos*) oraz metaforę chleba kruków i ptaków gromu. Gąbka należy do tradycji grzybowej Meduzy, ponieważ krew z jej ściętej głowy przekształciła się w koralowiec, który staje się twardy i skamieniały dopiero po zanurzeniu w wodzie, a gąbczasta ekspansja owocnikującego grzyba była metaforą wznoszenia się wzwyż kosmicznej krawędzi niebios. Zatem zarówno wino, jak i chleb, jako podstawowe płynne i suche pokarmy starożytności, uczestniczą w tej samej ewolucji pierwotnej toksyczności w sztuce cywilizowanej uprawy.

Carl A.P. Ruck

Clark University, psychology 1953
 Yale University, pre-medical, psychology, Classical Philology: BA, 1958
 University of Michigan, Classical Philology: MA, 1959
 Harvard University, Classical Philology: PhD, 1965
 Professor, Boston University, Department of Classical Studies
 Boston University, College of Arts and Sciences
 745 Commonwealth Avenue Boston, Massachusetts, 02215 USA
 1-617-353-4435 bacchus@bu.edu
 Fax: 1-617-353-1610

Odnosiniki

1. Blakely, S. 2006. Myth, ritual, and metallurgy in ancient Greece and recent Africa. Cambridge: Cambridge University Press.
2. Blakely, S. 2008. Kadmos, Jason, and the great gods of Samothrace: initiation as mediation in a northern Aegean context. *Electronic antiquity*. 11(1). Virginia Polytechnic Institute and State University: 67-95.
3. Blakely, S. 2013. Daimones in the Thracian sea: mysteries, iron, and metaphors. *Archiv für Religionsgeschichte*. 14(1): 155-182.
4. Brown, R. 2004. The Greek Dionysiak myth, part 2. Whitefish: Kessinger Publishing, reprint of London: Longmans, 1877-1878: 230-231.
5. Burkert, W. 1970. Jason, Hypsipyle, and new fire at Lemnos: a study in myth and ritual. *The classical quarterly. new series*, 20(1): 1-16. Reprinted Burkert, W. 2001. *Savage energies: lessons of myth and ritual in ancient Greece*. Chicago: University of Chicago Press: 64-84; and Berenson Maclean J.K., and Bradshaw Aitken, E. (eds.) 2004. *Philostratus's Heroikos: religion and cultural identity in the third century C.E.* Leiden: Brill: 99-126.
6. Burkert, W. 1977. *Greek religion: archaic and classical*. Oxford: Blackwell/Harvard University Press, 1985, translated from the German, *Griechische Religion der archaischen und klassischen Epoche*. Stuttgart: Verlag W. Kohlhammer.
7. Cardew, A. 2012. The archaic and the sublimity of origins. Bishop, P. (ed.) *The archaic: the past in the present*. New York: Routledge: 93-146.
8. Eliade, M. 1970. *De Zalmoxis à Genghis Khan*. Paris: Édition Payot.
9. Hardwick, C. 2007. Traditions, superstitions, and folklore (chiefly Lancashire and the north of England): their affinity to others in widely-distributed localities, their eastern origins and mythical significance. Whitefish: Kessinger Publishing, reprint of London: Simpkin, Marshall and Co., 1872.
10. Henderson, J. 1975. *The maculate muse: obscene language in Attic comedy*. New Haven: Yale University Press.
11. Hoffman, M. 2001. Huichol wolf shamanism and *A. muscaria*. *Entheos: journal of psychedelic spirituality*. 1(2): 43-48.
12. Keewaydinoquay (Peschal) (with an introduction by Wasson, R.G.). 1984. *The miswedo in Anishinaabeg life*. Verona: Stamperia Valdona, from the hand-corrected master proof of the unpublished printing, of which only five copies exist, sequestered from access in the Wasson Archives, Harvard Library.
13. Klapp, E. 2013. Raven's bread and other manifestations of fly agaric in classical and biblical literature. Rush, J.A. (ed.) *Entheogens and the development of culture: the anthropology and neurobiology of ecstatic experience*. Berkeley: Atlantic Books: 333-342.
14. Kurtz, D., and Boardman, J. 1971. *Greek burial customs*. London: Thames and Hudson.
15. Lehmann, K. 1954. *Samothrace: a guide to the excavations and the museum*. Thessaloniki: Institute of Fine Arts, New York University, 1998, 6th edition, revised and enlarged, 1st edition, 1954.
16. Levenson, C. 1999. *Socrates among the Corybantes: being, reality, and the gods*. Woodstock: Spring Publications.
17. Lewis, C.S. 1952. *The voyage of the Dawn Treader*.
18. McGovern, P. 2010. *Uncorking the past: the quest for wine, beer, and other alcoholic beverages*. Berkeley: University of California Press.
19. Mikalson, J.D. 2010. *Ancient Greek religion*. Chichester: Blackwell's/Jon Wiley & Sons.
20. Rinella, M. 2010. *Pharmakon: Plato, drug culture, and identity in ancient Athens*. Lanham: Lexington Books.
21. Ritter, M. Ancient wine cellar unearthed in Israel shows Canaanites enjoyed a sophisticated drink New York: AP, 2013. http://www.huffingtonpost.com/2013/11/22/ancient-wine-cellar-israel_n_4323848.html Accessed date: December 3, 2015.
22. Ruck, C.A.P., 2015. The cave of Euripides. *Time and mind: the journal of archaeology, consciousness and culture*. 8(3): 279-302.
23. Ruck, C.A.P. 1976. On the sacred names of Iamos and Ion: ethnobotanical referents in the hero's parentage, *Classical journal*. 71(3): 235-252.
24. Ruck, C.A.P. 1986. Mushrooms and philosophers. Wasson, R.G., Kramrisch, S., Ott, J., and Ruck, C.A.P. *Persephone's quest: entheogens and the origins of religion*. New Haven: Yale University Press: 151-178.
25. Ruck, C.A.P. 2012. The great god Sabazios and the crab dance in Athens. *The stone mushrooms of Thrace (bilingual edition, English and Greek)*. Alexandroupoli: EKATAIOS: 193-220.
26. Ruck, C.A.P. 2016. *The great gods of Samothrace and the cult of the little people*. Berkeley: Regent Press.
27. Ruck, C.A.P., and Hoffman, M.A. 2012. *The effluents of deity: alchemy and psychoactive sacraments in medieval and renaissance art*. Durham: Carolina Academic Press.
28. Ruck, C.A.P., and Lerner, R. 2013. Virgil's edible tables. Rush, J.A. (ed.) *Entheogens and the development of culture: the anthropology and neurobiology of ecstatic experience*. Berkeley: Atlantic Books: 387-449.
29. Ruck, C.A.P., ed. *Dionysus in Thrace: ancient entheogenic themes in the mythology and archaeology of Northern Greece, Bulgaria, and Turkey*. Berkeley: Regent Press, 2014.
30. Ruck, C.A.P., Hoffman, M.A. and González Celdrán, J.A. 2011. *Mushrooms, myth, and Mithras: the drug cult that civilized Europe*. San Francisco: City Lights Books.

31. Ruck, C.A.P., Staples, B.D., González Celdán, J.A., and Hoffman, M.A. 2007. *The hidden world: survival of pagan shamanic themes in European fairytales*. Durham: Carolina Academic Press.
32. *Science: First Hand*, 20 Aug 2010, vol. 26, no. 2: "We Drank Soma, We Became Immortal." <http://scfh.ru/en/papers/we-drank-soma-we-became-immortal/> Accessed date: June 14, 2015.
33. Turner, V. 1967. *Betwixt and between: the liminal period in rites de passage*. The forest of symbols: aspects of Ndembu ritual. Ithaca: Cornell University Press: 93-111.
34. Wasson, R.G. 2001. The miskwedo of the Ahnishinaubeg. *Entheos: the journal of psychedelic spirituality*. 1(2): 3-12.
35. Wasson, R.G., Hofmann, A., and Ruck, C.A.P. (1978). *The road to Eleusis: unveiling the secret of the mysteries*. New York: Harcourt Brace Jovanovich. Reprint, Los Angeles: Hermes Press, 1998. Reprint, Berkeley: Atlantic Books, 2008.

[tłumaczenie: cjuchu]